

Biuletyn Informacyjny

TRAKT

Miesięcznik Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących „Trakt”

Rok IV

Nr 1(32)/08

REDAKTOR NACZELNY:

Stanisław Kotowski

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

przewodniczący - Czesław Ślusarczyk

członkowie - Katarzyna Gajewska, Katarzyna Link,

Tadeusz Majewski, Hanna Pasterny, Jacek Zadrożny

Adres Fundacji "Trakt" i redakcji "BIT-u" do korespondencji:

ul. Krańcowa 23 m. 23, 02-493 Warszawa

0-501-239-769

e-mail: st.k@neostrada.pl

www.niewidomi.trakt.org.pl

Spis treści

| | |
|--|----|
| 1. Słowo do Czytelników | 2 |
| 2. Rozmowa z Jarosławem Dudą, Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych | 2 |
| 3. Stanisław Kotowski - Związek zwalczają..... | 6 |
| 4. Jerzy Ogonowski - Ze Sztambucha starego komucha - A może byśmy tak...? | 7 |
| 5. Niepełnosprawnym studentom pomogą asystenci..... | 8 |
| 6. To i owo..... | 9 |
| 7. Józef Szczurek - Jesteśmy wdzięczni | 14 |
| 8. Wojciech Maj - Etykietowanie | 16 |
| 9. Trzylatek, czyli krótka historia działalności Fundacji "KLUCZ" | 18 |
| 10. Ryszard Kowalik - Bankowość internetowa dla niewidomych | 19 |

| | |
|--|----|
| 11. Forum Czytelników..... | 20 |
| 12. Dni osób chorych i niepełnosprawnych..... | 21 |
| 13. Stary Kocur - Z całą powagą - Dlaczego upada imperium? | 22 |
| 14. Warunki prenumeraty..... | 24 |

aaa

1. Słowo do Czytelników

Wilki wśród baranów głoszą równość stanów
(Jan Izydor Sztudynger)

Drodzy Czytelnicy!

Z zadowoleniem informujemy, że "BIT" w 2008 r. ukazywać się będzie w dotychczasowych wersjach. W powiększonym druku wydawany będzie w zwiększonym nakładzie i dostarczany do organizacji i instytucji działających na rzecz osób z uszkodzonym wzrokiem. Poza tym rozpoczynamy wydawanie "BIT-u" na płytach CD w formacie mp3 dostosowanym do systemu DAISY. Płyty również będą dostarczane wyżej wymienionym organizacjom i instytucjom. Prosimy o udostępnianie tej wersji osobom, które nie mogą czytać druku powiększonego.

Uwaga! Być może styczniowy numer "BIT-u" na płycie otrzymają Państwo z opóźnieniem.

Polecamy: Rozmowę z Jarosławem Dudą - Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, artykuł Jerzego Ogonowskiego z cyklu "Ze Sztambucha starego komucha" "A może byśmy tak..." oraz informację Wojciecha Maja dotyczącą odtwarzacza Milestone 311.

W numerze 3(22)/07 "BIT-u" zamieściliśmy opis tego urządzenia. Pisaliśmy wówczas, jak wspaniały, maleńki i wydajny jest to odtwarzacz plików mp3 i DAISY. Przypominamy, że odtwarzacz waży 59 gramów i może służyć także jako notatnik. Posiada pamięć wewnętrzną, umożliwiającą dwie godziny nagrania. Obsługuje też karty o pojemności dwóch gigabajtów, na których mieści się ponad 100, a może nawet 150, godzin nagranych książek. W numerze 11(30)/07 informowaliśmy, że Biblioteka Centralna PZN rozpoczęła udostępnianie książek drogą internetową. Teraz zachęcamy do zapoznania się z informacją Wojciecha Maja, dotyczącą bardzo ważnej funkcji Milestone 311, a mianowicie możliwości etykietowania. Może mieć to wielkie znaczenie dla osób całkowicie niewidomych.

aaa

2. Rozmowa z Jarosławem Dudą, Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych

- *Panie Ministrze, poprosimy o dwa słowa o sobie: skąd Pan pochodzi, co Pan robił, kim jest?*

- Nazywam się Jarosław Duda. Pochodzę z Wrocławia, z czego jestem bardzo dumny, gdyż miasto to jest miastem otwartym i przyjaznym. Wypracowało szereg ciekawych rozwiązań na rzecz osób niepełnosprawnych, czyli w tej dziedzinie, którą będę się zajmował. Niewątpliwie zasługi ma tu pan Sławomir Piechota, obecnie przewodniczący Komisji Polityki Społecznej, który jako wiceprezydent miasta Wrocławia kształtował jego system polityki społecznej.

Ja jestem z Wrocławia, i gdy popatrzę wstecz na swoje życie, to widzę, że właściwie od zawsze jestem związany z polityką społeczną, w różnych jej wymiarach. Mając 28 lat zostałem dyrektorem Wojewódzkiego Domu Pomocy Społecznej. Funkcja ta była konsekwencją mojej wcześniejszej działalności w organizacji pozarządowej. Jeszcze będąc studentem założyłem organizację "Wiara i Światło", popularnie mówiąc "Muminki". Była to dla mnie szkoła życia, przygotowanie do tego, co robię teraz. Tam poznałem to, co jest istotą pracy z osobami potrzebującymi różnorodnego wsparcia, tam nauczyłem się pewnej wrażliwości. Ten czas mnie ukształtował.

Potem były różne funkcje urzędnicze: dyrektor Wojewódzkiego Domu Pomocy Społecznej, dyrektor ds. polityki społecznej w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim, potem bardzo intensywny i ciekawy, ale też bardzo trudny czas jako wiceprezes PFRON. Pracowałem również jako dyrektor Miejskiego Zarządu Domów Pomocy Społecznej we Wrocławiu. W tym samym czasie prowadziłem działalność samorządową. Byłem radnym Sejmiku Dolnośląskiego, przewodniczącym Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dwukrotnie byłem posłem na Sejm, obecnie jestem senatorem. Od zawsze byłem członkiem Komisji Polityki Społecznej, a ostatnio jestem jej wiceprzewodniczącym.

- *Dużo tego i daje glejt na pełnienie takiej funkcji, ale nie mogę odmówić sobie pytania, jak długo Pan planuje tutaj być, biorąc pod uwagę to, że ostatnio pełnomocnicy zmieniali się bardzo często. Czy czeka nas coś stabilnego?*

- Bardzo wierzę, że będzie to nowa jakość w polskim życiu politycznym i społecznym, że zwycięstwo PO i PSL jest gwarancją stabilności i pewnego wypracowanego przez nas modelu realizacji programu. Jestem przekonany, że to dobra perspektywa. To nie jest czas, który napawa mnie obawą. Nie myślę o tym, jak długo tu będę. Chcę być jak najdłużej, żeby zrealizować pewną koncepcję, wizję, pewien program we współpracy ze wszystkimi partnerami po to, aby w tym obszarze stworzyć nowe, ciekawe, a przede wszystkim skuteczne i nowoczesne rozwiązania. Dlatego z optymizmem patrzę w przyszłość.

- *Pierwsze kroki, pierwsze działania, pierwsze decyzje, które według Pana trzeba podjąć?*

- Pomysłów jest wiele, ale chciałbym tu powiedzieć o tym najważniejszym: o przyjęciu i wprowadzeniu w życie polskiej ustawy antydyskryminacyjnej. Mówię to również w kontekście współpracy z Integracją i tego, co się zdarzyło w Trybunale Konstytucyjnym - konferencji "Od karty praw do ustawy o niedyskryminacji - gwarancja ochrony praw obywatelskich osób niepełnosprawnych".

Przyjęcie tej ustawy to nasze główne założenie i nasze wielkie marzenie. Może się ona różnie nazywać: ustawą o niepełnosprawnych Polakach - na wzór amerykański, może się nazywać ustawą przeciwko wykluczeniu społecznemu. Chciałbym położyć nacisk właśnie na współpracę z różnymi środowiskami, ponieważ lubię się otaczać ludźmi mądrzejszymi ode mnie. Tymi, którzy mają wiedzę i od lat funkcjonują w tym obszarze, którzy wiedzą, jakie rozwiązania będą najlepsze. To po pierwsze.

Po drugie - sędzę, że nieodzowna jest zmiana myślenia, zmiana świadomości społecznej Polaków, czyli praca przy użyciu kampanii społecznych, mediów publicznych i niepublicznych. Ostatnie badania pokazały, niestety, że osoby niepełnosprawne są postrzegane jako ludzie drugiej kategorii. Bardzo zależy mi, by to zmienić, angażując w to wszelkie możliwe siły, środki i sposoby. Dla mnie to zadanie jest bardzo istotne.

Po trzecie - chciałbym byśmy odeszli od rozmów o świadczeniach na czyjaś rzecz, a zamiast tego zaczęli mówić o przestrzeganiu praw. Tu są mi bardzo bliskie wzorce brytyjskie, chciałbym, abyśmy jak najwięcej czerpali z tego systemu dla rozwiązań w Polsce. Warto z nich korzystać, skoro tam się sprawdziły. Nie ma sensu przecież wyważanie otwartych drzwi.

- *Wszystkich interesują losy PFRON-u. Jakie są zamierzenia Pana Ministra wobec tej instytucji? Czy są już jakieś konkretne plany?*

- Jeśli chodzi o PFRON, mam tu duże doświadczenie, gdyż przez kilka lat byłem jego wiceprezesem. Dzięki temu wiem, że jest to instytucja potrzebna i dlatego chciałbym uspokoić wszystkich zainteresowanych, że nie ma żadnych planów jej likwidacji. Nie ma wątpliwości, że Fundusz jest potrzebny środowisku osób niepełnosprawnych, że jest instytucją sprawdzoną i że jest to oczywiście również dla rządu pana premiera Donalda Tuska.

Chciałbym tutaj też zwrócić uwagę, że chyba po raz pierwszy zdarzyło się, że premier poświęcił tak wiele miejsca w swoim exposé osobom niepełnosprawnym. Premier nakreślił tu pewien plan działania, który jest niesłychanie ambitny, a to dla nas wielkie zobowiązanie. Tym większa więc jest nasza determinacja, by ten plan wykonać, gdyż z niego będziemy się rozliczać za jakiś czas. Chcemy się rozliczyć pozytywnie - za wykonanie tego planu, a nie - zostać rozliczonymi za niespełnione obietnice. Wracając do tematu, uważam, że PFRON jest na dzień dzisiejszy instytucją niezbędną, ale wymaga też pewnych reform...

- *Czyli, jakie reformy czekają PFRON?*

- Sądzę, że sprawdziła się rola poboru wpłat i rozdzielania zgromadzonych w ten sposób środków na różne cele związane z ustawą o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. To jest poza dyskusją. Ale struktury PFRON wydają się już być nieco skostniałe i bizantyjskie. Nie jestem przekonany co do konieczności utrzymywania aż 16 oddziałów PFRON - jednego w każdym województwie. Chcielibyśmy raczej przeprowadzić proces decentralizacji, "włączając" fundusze i zatrudnionych w oddziałach ludzi w struktury samorządu, szczególnie wojewódzkiego. Chcemy to zrobić po to, aby cele i strategie rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych były włączane bezpośrednio w strategie rozwoju każdego z województw. Szczególnie chodzi tu o rehabilitację zawodową, tworzenie miejsc pracy i rehabilitację zdrowotną i społeczną.

Nie możemy natomiast pozwolić sobie na likwidację funduszu celowego, ponieważ istnieje obawa, że środki wypłynęłyby poza ten obszar. Te pieniądze muszą być przeznaczone na wspomaganie środowiska osób niepełnosprawnych, i to jest nasze założenie.

- *Czy przed tego rodzaju decyzją nie wstrzymuje Pana fakt, że gminy, jak wynika z ostatniego badania, nie do końca są przygotowane do sprawnej dystrybucji środków od PFRON-u?*

- To jest, niestety, prawda. Trzeba jednak pamiętać, że nie tylko gminy są temu winne. Winny jest raczej system dystrybucji tych środków. Trudno przecież wymagać od gmin rzetelnej i terminowej realizacji działań w sytuacji, gdy dostają one środki pod koniec roku. Nie ma możliwości, by środki, które gminy otrzymują w listopadzie czy grudniu, zostały do końca roku wydane. Nie może być tak, że Ministerstwo Finansów przez kilka miesięcy wstrzymuje przekazanie środków, a potem te środki zostają w PFRON, co jest argumentem dla jego przeciwników, twierdzących, że dostaje on za dużo pieniędzy. To przecież jest absurd. Szybka dystrybucja, sprawna na poziomie samorządów, niewątpliwie umożliwi właściwe ich wykorzystanie. Nie chciałbym, aby powstało wrażenie, że to gminy są winne. Przeciwnie, to struktury na poziomie ogólnopolskim, centralnym, są temu winne, a nie gminy i samorządy.

- *Organizacje pozarządowe: jak Pan widzi ich rolę? Bo doskonale wiemy, że jest ich bardzo dużo w naszym kraju i sporo z nich korzysta ze środków PFRON-u. Co z nimi dalej będzie, szczególnie mam tu na myśli struktury lokalne, w sytuacji decentralizacji Funduszu?*

- Myślę, że silne, sprawdzone i dysponujące dużym doświadczeniem organizacje mogą być absolutnie spokojne. Bardziej zwróciłbym uwagę na kwestię problemów technicznych, na to, żeby te organizacje miały większe poczucie stabilności, a nie tylko czasowości, na to, że mają podpisaną umowę na bardzo krótki czas i nie wiedzą co będzie potem. To podcina im skrzydła,

sprawia, że nie mogą niczego zaplanować, tkwią w zawieszeniu. Dlatego jestem zdecydowanym zwolennikiem zwiększenia ich stabilności, np. przez zawieranie kontraktów wieloletnich i przekazywanie środków nie w połowie roku, a na początku. Trudno od nich wymagać, żeby przez kilka miesięcy radziły sobie same. Chcę tu zaznaczyć, że mimo tej sytuacji, organizacje dobrze sobie radzą, co pokazuje ich znakomite przygotowanie do pełnionej misji. Ale trzeba im pomóc, bo to jest jedyny i najważniejszy, według mnie, partner do zrealizowania tych zamierzeń, o których mówiliśmy wcześniej i tych, o których nie mówiliśmy. To jest partner, wszędzie na świecie, tańszy, sprawniejszy, nie kosztuje nas administracja, obsługa itd. Poza tym budujemy społeczeństwo obywatelskie, co jest tu najważniejsze, a także realizujemy zasadę pomocniczości, która jest najważniejsza z punktu widzenia budowania ładu społecznego.

- *Na deser zostawiłem pytanie związane z zatrudnieniem: mimo że od kilkunastu lat funkcjonuje ustawa o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, to wciąż poziom ich zatrudnienia dalece odbiega od poziomu w Europie, mamy nie najlepszą atmosferę wokół zakładów pracy chronionej... Czy według Pana trzeba tu poważnych zmian?*

- Zdecydowanie tak. Nie do przyjęcia jest stan, w którym na 5,5 mln. osób niepełnosprawnych ponad 80 proc. nie pracuje. Średnia europejska to przynajmniej 50 proc. niepełnosprawnych czynnych zawodowo. Naszym celem jest zdecydowane dążenie do takiego stanu zatrudnienia. Ale nie zrobimy tego od razu. Powiedzmy sobie wprost: nie mogę dzisiaj powiedzieć, że za rok będziemy mieli zatrudnionych 25 proc. niepełnosprawnych. Chciałbym, aby ta kadencja skończyła się takim wynikiem, abyśmy mogli powiedzieć, że w Polsce jest zatrudnionych 25 proc. osób niepełnosprawnych. To już będzie naszym sukcesem. Jeżeli będą lepsze wyniki to będę się jeszcze bardziej cieszył.

- *Wiemy, że wiele osób niepełnosprawnych obawia się zatrudnienia z prostego powodu: utraty renty. Czy planuje Pan tutaj zareagować?*

- Zdecydowanie tak. Chcemy odchodzić od systemu świadczeń, takiej względnej stabilności, poczucia bezpieczeństwa na poziomie renty, która kosztuje budżet państwa kolosalne pieniądze. Zamierzamy kierować się w inną stronę: samodzielności i aktywności. Stąd też już kilka pomysłów umożliwienia osobom niepełnosprawnym zatrudnienia. Moim celem jest, aby środki napływające do PFRON z kar za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych były przeznaczane właśnie na aktywizację i tworzenie nowych miejsc pracy, a środki z dotacji państwa - na rehabilitację społeczną i zdrowotną. Wysiłki PFRON-u i Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych powinny być skoncentrowane na tworzeniu nowych miejsc pracy, aktywizacji, na udogodnieniach w postaci programów samochodowych, na dosprzętowaniu, na spowodowaniu takiej sytuacji, która nie będzie trzymać osób niepełnosprawnych w domach tylko wyprowadzać z izolacji.

- *Czy dobrze jest, że Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych jest w resorcie pracy? Czy nie lepiej by było, gdyby podlegał bezpośrednio premierowi?*

- Jestem przekonany, że byłoby to lepsze rozwiązanie. Dlatego będziemy dążyć do tego, aby pełnomocnik był pełnomocnikiem rządu na poziomie Rady Ministrów. Będzie miał wtedy większe możliwości koordynacji wszystkich resortów. Osoby niepełnosprawne będą wówczas miały możliwość wypowiadać się o swoich problemach na poziomie rządu.

- *Bardzo dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał: Piotr Pawłowski

Źródło: www.niepelnosprawni.info

3. Stanisław Kotowski - Związek zwalczają

Tam, gdzie jest autorytarny sposób sprawowania władzy, tam jest ograniczanie informacji, cenzura, tam są wielkie słowa, których celem jest oddziaływanie na uczucia, na emocje, a nie na rozum.

Jedną z cech władzy autorytarnej, żeby nie mówić dyktatorskiej, jest propagandowe utożsamianie tej władzy z państwem, z ideologią, z czymś, co jest ważne, najważniejsze, z czymś co jest ponad wszystkim.

Każdy, kto ośmiela się krytykować taką władzę, jest zdrajcą, godzi w interes państwa, działa sprzecznie z interesem stanu, zwalcza wartości i Bóg wie co jeszcze. Krótko mówiąc, jest strasznym draniem.

Przykładów można podawać mnóstwo z czasów historycznych i współczesnych. Nie to jest jednak moim celem. Chcę powiedzieć, że takie sprawowanie władzy, na dłuższą metę, jest szkodliwe. Chcę również powiedzieć, że władze PZN-u uprawiają taką propagandę i tak traktują wszystkich, których uznały za przeciwników. To nie prowadzi do niczego dobrego.

W przeszłości rządy autorytarne, dyktatorskie często prowadziły do zbrodni, do zwyrodnienia i powodowały wielkie, różnorodne straty, przede wszystkim straty moralne społeczeństw, którymi rządziły.

Przedstawiciele władz PZN-u również odsądzają od czci i wiary wszystkich, którzy ośmielają się mieć inne zdanie niż "prawda" oficjalna. W przeszłości takie stanowisko władz, a także uleganie podobnym naciskom i ślepa wiara działaczy, doprowadziły PZN na skraj bankructwa. Do dzisiaj odczuwane są skutki panowania "jedynie słusznej" polityki władz Związku.

Obecnie miłościwie nam panujący również utożsamiają się ze Związkiem, a każda krytyka władz odbierana jest jako atak na PZN, jako jego zwalczanie. Obecnie na wielką skalę stosowana jest blokada informacji i cenzura w związkowej prasie.

Przykładem polityki informacyjnej władz PZN-u jest "rewolucja" w "Pochodni". Jest nim również wpisanie na czarną listę "Biuletynu Informacyjnego Trakt". Zarzuca się nam działanie na szkodę Związku, rozbijanie jedności środowiska, mściwość, odgrywanie się itp. Tymczasem najbardziej dociekliwy czytelnik niczego podobnego nie znajdzie na łamach naszego miesięcznika. Mało tego, znajdzie wiele publikacji, których celem jest wzmocnienie PZN-u, wykazywanie jego znaczenia dla niewidomych i słabowidzących i poszukiwanie lepszych rozwiązań organizacyjnych oraz programowych działalności.

Na łamach "BIT-u", rzecz jasna, można znaleźć wiele krytyki władz Związku, krytyki postępowania niektórych działaczy oraz negatywnych postaw osób niewidomych i słabowidzących. Zawsze jednak jest to zwalczanie zła w Związku, a nie Związku. Uważam, że "BIT" spełnia ważną rolę w zakresie przełamywania środowiskowych tabu, propagowania pluralizmu poglądów i przełamywania monopolu informacyjnego. Zwracam się do delegatów na Krajowy Zjazd, żeby zechcieli zastanowić się nad podobnymi zagadnieniami, żeby starali się oceniać dostarczane im informacje, a nie bezkrytycznie w nie wierzyli.

Jak już wspomniałem, w przeszłości bezkrytycyzm doprowadził Związek do ruiny. Zadaniem delegatów jest wiedzieć, rozumieć i decydować, a nie wierzyć. Wszystko wskazuje na to, że obecnie konieczne jest zaangażowanie całego potencjału intelektualnego działaczy PZN-u, całej ich woli, uczciwości, wytrwałości i wysiłku w poszukiwanie nowej formuły istnienia i działalności PZN-u. Bez tego, Związek może stracić bardzo dużo.

aaa

4. Jerzy Ogonowski - Ze Sztambucha starego komucha - A może byśmy tak...?

Na ostatnim Sympozjum Komputerowym PZN miałem sen: był wielki szum i smutek, wszystkie bowiem firmy zaopatrujące niewidomych w sprzęt komputerowy padły - nie było już niewidomych ze względu na szybki rozwój medycyny. A na jawie pomyślałem, że kiedy byłem komuchem (chciałem rzec: studentem), to nawet mi się nie śniło, że będą komputery i że będzie można skanować, mailować, czytać nie ludzkim głosem itp. A jakież było moje zdumienie dziś, kiedy przeczytałem w "Pochodni", że studenci muszą niewidomym pomagać i dyktować notatki, bo w bibliotece uczelnianej nie ma ani brajla, ani pozycji elektronicznych. A ja, na przerwach dodyktowywałem z tabliczkowego brajla niektórym kolegom z ławy studenckiej, bo czasem czegoś nie zdążyli zanotować. A ja na mojej prymitywnej tabliczce, bydgoskiej - to prawda, a nie jakiejś późniejszej nedoróbce, ani broń Boże, na maszynie brajlowskiej - zawsze nadażałem, i to w obcych, za przeproszeniem, językach.

Tyle wstępu, w którym, jak zapewne czytelnik zauważył, usiłowałem być dowcipny, niezależnie od komuchowatych proweniencji.

Kilkunastokilowy magnetofon "Tonette" zdobyłem dopiero na trzecim roku, ciesząc się, że taki lekki, bo "Melodia" wcześniej była jeszcze cięższa, no i ja jej nie miałem. A "Tonettkę" miała moja obecna żona, więc mi przekazała. Nie było, oczywiście, żadnego pełnomocnika do spraw studentów niepełnosprawnych, ponadto do głowy nikomu by nie przyszło, żeby mieć za złe, że nie takie drzwi, nie takie podłogi, że trafić trudno tu czy tam. Po prostu trzeba było sobie radzić. I wiedzieliśmy, że jeśli sami nie wyrwiemy tego, co nam trzeba, nie poukładamy tego świata, chociaż w niewielkim stopniu, stosownie do naszych potrzeb, to nic z tego nie będzie.

W pierwszych dniach naszych studiów, z Irkiem Adachem (chyba mnie nie poda do sądu za złamanie tajemnicy danych osobowych) zaczęliśmy wszystko organizować. W pierwszym rzędzie zapewniliśmy sobie kompanów z tej samej uczelni w pokoju, a potem - raz lepiej, raz gorzej - ale poszło do końca. We wspomnianym artykule wyczytałem, że gdyby studenci nie pomagali, to byłoby trudno. A kto, na miłość Boską, ma pomagać niewidomemu studentowi, jak nie drugi student?! Dla nas i dla tych studentów było to w większym lub mniejszym stopniu oczywiste, chociaż oficjalna propaganda mówiła o coraz to większej laicyzacji. A oto dziś, w tym najbardziej chrześcijańskim kraju na świecie, okazuje się, że pomoc koleżeńska to jakiś fenomen. Czytaliśmy z kolegami i koleżankami razem, razem robiliśmy ćwiczenia, razem przygotowywaliśmy się do egzaminów. Jeśli dziś tak nie może być, to ja bardzo dziękuję za taki katolicki kraj i wyprowadzam się do muzułmanów.

Swego czasu wraz z innymi członkami Zarządu Krajowej Sekcji Niewidomych Zatrudnionych poza Środowiskiem Inwalidów mocno naciskaliśmy na to, aby pracodawca miał materialne korzyści z zatrudnienia niewidomych. Dziś, jak na starego komucha przystało, sądzę, że to był błąd. Skutek, jak widać, niewielki, a szkody duże. W latach dziewięćdziesiątych, nie kto inny, tylko Bank Światowy, a więc instytucja na wskroś komercyjna, zwracał Polsce uwagę, że w zatrudnianiu niepełnosprawnych za mało jest odniesień moralnych, a tylko materialne, które w dodatku są marnotrawione. Jeśli dalej pójdziemy tą drogą, to nikt nie przeprowadzi niewidomego przez ruchliwą ulicę, jeśli nie dostanie 5 zł. A już niewidomemu studentowi nikt nie będzie pomagał. Może teraz nie tak trzeba jak my, może jakoś inaczej, ale warto zajrzeć do tej prehistorii i zobaczyć, jak to było. I powstaje istotne pytanie, czy warto tyle czasu i wysiłku poświęcać na dostępność, antypoślizgowe podłogi, bezpieczne dojścia itp. Może warto stawiać

na aktywność niewidomych, rozumianą jako umiejętność nawiązywania kontaktów i korzystania z czyjejs pomocy, świadcząc jednocześnie ze swej strony jakąś pomoc w innym zakresie.

Oczywiście są realne problemy, które niesie ze sobą nowoczesność. Upatruję ich przede wszystkim w powrocie jaskiniowej cywilizacji obrazkowej. Dziś nie pisze się po jednej stronie kartki słownika szkolnego "bonjour", a po drugiej "dzień dobry". Rysuje się za to dwóch facetów wyciągających rękę do siebie i pod spodem jest napisane "bonjour", co mniej inteligentny uczeń może odczytać - "chcesz w mordę?". Tego nie zmienimy, musimy szukać sposobu na opracowywanie innych podręczników. Druga sprawa, to przejście od amerykańskich behawiorystów testowej metody egzaminowania. Niewidomy potrzebuje więcej czasu na odpowiedź, nie mówiąc już o tym, że jest bardzo wątpliwe, czy taki egzamin, to rzeczywisty sprawdzian wiedzy. Sądzę, że człowiek znów wyjdzie z jaskini, ale na razie trzeba to przeżyć. No i czynnik ludzki jest również bardzo ważny. Społeczeństwo szybko przywykło, że na niepełnosprawnym trzeba zarabiać. Dlatego uczelnie tym chętniej będą przyjmować niepełnosprawnych, im więcej z tego będzie profitów i myślę, że znacznie dłużej będzie trzeba ludzi tego oduczać, niż udało się przyzwyczaić. W dodatku daleko posunięta autonomia uczelni powoduje, że w praktyce, jeśli dany "demokrata" ma duży wpływ na uczelni, to może w ogóle uznać, że żadne pokraki po jego uczelni chadzać nie będą. W każdej jednak sytuacji nic nie zastąpi dobrej, ścisłej współpracy ze studenckim kolektywem, a jeśli ma się szczęście do personelu, to i z nim. Twierdzenie to jest ze wszech miar prawdziwe, bo ludzie pomagali w czasach, gdy nie było komputerów, a dziś, w dobie informatyki, maszyn do pisania, czytania, śpiewania i mówienia, pełnomocników do spraw, a także niesamowitego przywiązania do nauk Papieża Polaka - okazuje się, że tak proste rzeczy niekiedy trudne są do pokonania. Myślę zatem, że znacznie więcej korzyści dałyby spotkania młodych zaczynających studentów ze starymi komuchami, aniżeli starania, aby podłogi, sufity, ściany i co się tylko da, przystosować do osób niepełnosprawnych. My, stare komuchy, moglibyśmy poradzić, jak nawiązać taki czy inny kontakt i czym ewentualnie się odplacić. Ale warto się pośpieszyć, bo jesteśmy, jak widać, na wymarcu, chociaż nieźle jeszcze sobie radzimy. I nie dlatego, że chcemy wszystko robić samodzielnie, a wprost przeciwnie, chętnie współpracujemy z innymi, bo nie bardzo wyobrażamy sobie inaczej. Zainteresowanym polecam wiersz Tuwima "Zosia Samosia".

aaa

5. Niepełnosprawnym studentom pomogą asystenci

Niepełnosprawni studenci mogą liczyć na opłacanego z budżetu państwa asystenta, który pomoże im sporządzać notatki z wykładów, wypożyczać książki z biblioteki, a także dojechać na uczelnię.

Pierwsze w historii dotacje na kształcenie i rehabilitację niepełnosprawnych otrzymały już niemal wszystkie publiczne uczelnie w kraju. Do rozdysponowania było 41 mln zł. Największe dotacje otrzymały: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytet Śląski. Przekazano im z budżetu państwa na ten cel od ponad 1 mln do 2 mln zł. - Mogą wydać te środki według własnego uznania na szeroko pojęte kształcenie i rehabilitację studentów niepełnosprawnych. Muszą tylko pamiętać, że te pieniądze nie służą do zakupu środków trwałych o wartości przekraczającej 3,5 tys. zł - mówi dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Witold Pakuła. Asystentura jest odpłatna. Każda osoba, która zgodzi się pomagać studentowi niepełnosprawnemu, otrzyma od 6

do 10 zł brutto za godzinę. W miesiącu może więc dorobić kilkaset złotych - podaje gazeta. Na konto Uniwersytetu Śląskiego trafiło z tego tytułu 1,165 mln zł. - Studiuje u nas około pięciuset osób z różną niepełnosprawnością. Są niewidomi, niedowidzący, niesłyszący, osoby z niedowładem kończyn. Każdy z nich ma szansę na dodatkową pomoc. Wystarczy przedstawić orzeczenie o niepełnosprawności - zapewnia pełnomocnik ds. studenckich śląskiej uczelni Anna Wandzel. Zatrudnianie asystentów to tylko jeden ze sposobów wydawania otrzymanych z budżetu pieniędzy. Z tej samej puli uczelnie mogą zakupić niepełnosprawnym oprogramowanie udźwiękowiające, komputery i laptopy, specjalne skanery w kształcie długopisu, odtwarzacze przenośne do odczytu książek mówionych. Przydadzą się one niepełnosprawnym żakom na czas studiów.

Źródło: <http://wiadomosci.onet.pl>

Pomoc ta nie jest jeszcze w pełni określona. Być może, np. nie przysługuje studentom studiów podyplomowych. (przypis redakcji)

aaa

6. To i owo

1) Mogą liczyć na pomoc

W numerze 12(31)/07 informowaliśmy o pożarze szkoły w Laskach Warszawskich. Pisaliśmy, że niezbędna jest pomoc finansowa na odbudowę. Teraz z zadowoleniem informujemy, że laskowski ośrodek może liczyć na pomoc.

W internecie znaleźliśmy m.in. informację, że:

- Rząd RP z rezerwy budżetowej przekaże Ośrodkowi 1 milion złotych na odbudowę i 50 tysięcy złotych na zakup specjalnych pomocy dydaktycznych,
- PKN Orlen przeznaczy na ten cel milion złotych,
- Fundacja Grupy TP SA - 100.000 zł,
- Towarzystwo Ubezpieczeniowe Axa - 15.000 zł.

Jest więcej zapowiedzi wpłat i pomocy w innej formie. Są zapowiedzi przekazania różnego sprzętu, wypchanych zwierząt i wykonania bezpłatnie projektu nowej szkoły. Cieszy nas ta solidarność i pomoc.

2) Pan Ksawery Jasiński odznaczony

Prezydent Lech Kaczyński, w dniu 10 grudnia ub.r. odznaczył 57 osób - cichych bohaterów, którzy walczyli z ustrojem totalitarnym. Wśród nich są m.in. aktorzy Anna Nehrebecka, Ewa Dałkowska, Katarzyna Łaniewska-Błaszczak, Krzysztof Kolberger, Jacek Fedorowicz, Emilian Kamiński oraz dziennikarze i osoby związane z "Radiem Solidarność" i Polskim Radiem, a wśród nich Ksawery Jasiński.

Uhonorowani zostali także członkowie ruchu "Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej", m.in. Piotr Janas.

Dla nas szczególnie miłe jest odznaczenie najbardziej znanego i lubianego lektora książek mówionych - Pana Ksawerego Jasińskiego.

Redakcja "BIT-u" serdecznie gratuluje Panu Ksaweremu Jasińskiemu i życzy dalszych sukcesów w pracy oraz zdrowia i szczęścia w życiu osobistym. Niewidomym i słabowidzącym życzymy wielu nowych książek czytanych głosem Pana Ksawerego.

3) "Homer" bez barier

Urząd Marszałkowski w październiku 2007 r. ogłosił konkurs "Województwo kujawsko-pomorskie bez barier". Do konkursu zgłoszono 63 obiekty użyteczności publicznej - szpitale, sanatoria, szkoły, obiekty sportowe z terenu województwa.

Komisja konkursowa powołana przez marszałka województwa dokonała podczas wizji lokalnych oceny dostępności i dostosowania obiektów do potrzeb osób niepełnosprawnych. W skład sześciuosobowej komisji, poza przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, wchodziła także jedna osoba niepełnosprawna. W skład komisji wchodziła także jedna osoba niepełnosprawna z tytułu narządu ruchu, słuchu i wzroku.

Za najbardziej przyjazny osobom niepełnosprawnym komisja uznała Ośrodek PZN-u "Homer" w Bydgoszczy i przyznała I miejsce. Wyróżniony został również Ośrodek PZN-u "Eden" w Ciechocinku.

W dniu 6 grudnia ub.r. w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się uroczysta gala, na której wręczono dyrektorowi Zbigniewowi Terpiłowskiemu statuetkę oraz dyplom - certyfikat.

Konkurs ma być kontynuowany w latach następnych.

Maria Andraszewska

4) E-booki

Serwis Nexto.pl zapowiada wprowadzenie na rynek kilkunastu tysięcy e-booków. Trwają przygotowania do podjęcia tego dzieła.

Źródło: Gazeta Wyborcza

Od siebie dodamy, że będzie to rewolucja w dostępie niewidomych i słabowidzących do literatury. Wybór książek zwiększy się niepomiaralnie.

Spowoduje to jednak, że nagrywanie książek specjalnie dla niewidomych oraz produkcja specjalnych odtwarzaczy, np. "Czytak" stracą sens. Jednak kierunek ten trzeba uznać za korzystny dla niewidomych.

5) Wybieramy programy telewizyjne

Prezentujemy program komputerowy do czytania programów telewizyjnych, stworzony w systemie DAISY, autorstwa Marcina Nowaka. Dzięki niemu osoba niewidoma lub niedowidząca ma możliwość samodzielnego zapoznawania się z programami telewizyjnymi.

Wykorzystuje się tu trzy poziomy DAISY. Poziom pierwszy służy do nawigacji pomiędzy dniami tygodnia. Poziom drugi to programy telewizyjne na dany dzień tygodnia. Poziom trzeci dzieli dzień na rano, południe, wieczór i noc. Na końcu są frazy (najmniejsze nawigowalne części publikacji). Każda fraza oznacza jeden program telewizyjny.

Fraza zawiera godzinę rozpoczęcia nadawania programu, nazwę nadawanego programu oraz czasami jego opis.

Żałujemy, że chcemy dowiedzieć się, jakie programy są nadawane we wtorkowy wieczór na kanale TV Polonia. Aby uzyskać tę informację, należy wybrać pierwszy poziom DAISY. Poruszając się na tym poziomie przechodzimy do wtorku, następnie zmieniamy poziom na drugi i wybieramy stację telewizyjną (TV Polonia). Przechodzimy do poziomu trzeciego i wybieramy wieczór jako porę dnia. Po wykonaniu tych trzech prostych kroków jesteśmy w miejscu pozwalającym uzyskać interesującą nas informację.

Program telewizyjny można znaleźć pod adresem:

<http://www.daisy.pl/programtv/ptv0107.zip>

Marcin Nowak

6) Dotykać i słuchać

W numerach 1(20)/07 i 7(26)/07 "BIT-u" pisaliśmy o "Niewidzialnej mapie Wrocławia", pokazującej miasto przez pryzmat doświadczeń i percepcji osób niewidomych. Obecnie informujemy, że mapa ta zyskuje zainteresowanie w innych miastach.

Galeria Miejska bwa prezentuje ekspozycję, którą można dotykać i słuchać. Zdjęciom najciekawszych miejsc miasta towarzyszą odgłosy samochodów, śpiew ptaków i gwar ludzi.

Projekt prezentowany w bwa zatytułowano "Niewidzialna mapa Wrocławia". W jego tworzeniu brali udział niewidomi. Na podstawie rozmów z 16 osobami w wieku od 21 do 72 lat, wybrano najbardziej istotne miejsca w mieście. W ten sposób powstała niewidzialna mapa - pierwszy przewodnik, w którym po metropolii oprowadzają osoby, które nigdy jej nie widziały. Wybrano 31 miejsc. Na mapę Wrocławia składają się: podziemne przejścia, ruchliwe skrzyżowania, palmiarnia i tor wyścigów konnych. Wszystko sfotografował Karol Krukowski. Do fotografii dołączony jest opis w brajlu i w zapisie dźwiękowym.

Jednak tekst to nie tylko suche informacje, ale także relacje niewidomych dotyczące ich wrażeń z prezentowanych miejsc. Niewidomy Piotr Malkowski mówi o torze wyścigów konnych: - Tutaj można dotknąć konia, przekonać się, jak wygląda. Jeśli ktoś nie widzi od urodzenia, to jak mu to wytłumaczysz? Powiesz mu, że ma cztery nogi i jest duży, i co mu to da? Dotykając ręką, zobaczysz, jaki wysoki, jaki ciepły - to zupełnie coś innego. Jerzy Ogonowski opowiada o swoich wrażeniach w zoo: - Kiedy tu jestem, wyłapuję wszystkie odgłosy, jakie tylko da się od zwierząt usłyszeć; czy któreś gałąź ugryzie, czy jak struś podziobie w siatkę. Słysząc, że się huśtają, że jedzą, że gadają, w ogóle emitują bardzo różne odgłosy. Przez to dają mi obraz tego, co robią. Pawiany bardzo wyraźnie manifestują swoją obecność. One dużo opowiadają.

Nową ekspozycją Galeria Miejska bwa po raz kolejny otwiera swoje przestrzenie dla niepełnosprawnych fizycznie (wcześniej, podczas wystaw rzeźby, pracownicy galerii zachęcali niewidomych do dotykania dzieł). - To także ciekawostka dla osób zdrowych - mówi Ewa Krupa, asystentka dyrektora bwa do spraw marketingu. - Dzięki niej możemy doświadczyć, jak niewidzący odbierają miasto, dostrzegając czasem rzeczy, których my nie zauważamy. Może to być także inspiracja dla nas, by stworzyć podobną mapę naszego miasta. Więcej informacji pod adresem: www.niewidzialnamapa.pl.

Źródło: *Gazeta Wyborcza Bydgoszcz*

7) Niewidomi detektywi

Sześciu niewidomych lub niedowidzących detektywów rozpoczęło pracę w belgijskiej policji. Zajmują się zwalczaniem terroryzmu i zorganizowanej przestępczości, analizują nagrania rozmów telefonicznych. Tylko oni potrafią rozróżnić, czy rozmowa odbywała się na dworcu kolejowym, w restauracji, czy dzwoniący korzystał z automatu lub telefonu komórkowego.

Źródło: <http://www.rmfm/fakty>

W Polsce podobną pracę wykonuje Bogdan Rozborski. Pisaliśmy o tym w numerze 8(27)/07 "BIT-u". (przypis redakcji)

8) Coś dla niewidomych

W Stanach Zjednoczonych zakończył się pierwszy wyścig po mieście samochodów-robotów, które nie potrzebują kierowców ani zdalnego sterowania.

Wyścig zorganizowała DARPA - amerykańska rządowa agencja zaawansowanych badań dla wojska, która w przeszłości doprowadziła do rewolucji informatycznej, tworząc internet.

Główna nagroda w wyścigach to 2 mln dol. Sporo, ale wymogi były wyśrubowane. Przez sześć godzin samochód-robot musiał przejechać 100 km po uliczkach miasteczka w pobliżu Los Angeles, które na co dzień jest wykorzystywane do ćwiczeń amerykańskiej armii. Obowiązywały warunki jak w normalnej jeździe po mieście. Samochody-roboty musiały przestrzegać przepisów z podręcznika dla kierowców w Kalifornii, jeździć zgodnie ze znakami drogowymi i dostosowywać się w ruchu do 50 samochodów kierowanych przez ludzi. Przy tym w ciągu pięciu minut samochód-robot ma być gotowy do prowadzenia przez człowieka.

Naukowcy, którzy konstruują te pojazdy, uważają, że najdalej za ćwierć wieku samochody-roboty będą jeździć po autostradach.

Źródło: <http://gospodarka.gazeta.pl>

9) Dźwiękowa gra strategiczna

Nazywa się "Sound rts" i jest rewelacyjna. Opracowana w dźwiękowym interfejsie.

Strategia czasu rzeczywistego, z możliwością prowadzenia rozgrywki w trybie pojedynczego gracza z jednym lub wieloma graczami, symulowanymi przez komputer (w pasywnym lub agresywnym trybie).

Istnieje też możliwość prowadzenia rozgrywki w trybie kilku graczy przez internet lub sieć wewnętrzną. Idea gry oparta jest na znanych, acz niedostępnych dla niewidomych grach typu Starcraft, warcraft etc.

Mając na starcie jednego ziemianina i kilka lokacji, po których możemy się względnie bezpiecznie przemieszczać, możemy:

- rekrutować nowych ziemian w ratuszu,
- eksploatować zasoby naturalne np. złoto czy drewno,
- budować farmy, koszary, tartaki, kuźnie, stajnie, warsztaty.

Oczywiście, od rodzaju budynków zależy możliwość wykonania różnych dalszych operacji (np. tylko w koszarach można rekrutować piechotę, a jeśli mamy już zbudowany tartak, wówczas również łuczników).

Od farm zależy ilość żywności, a więc maksymalna ilość jednostek, jakie możemy utrzymać. Operacje kosztują określoną ilość złota i wymagają określonej ilości drewna, stąd ziemianie są niezbędni do pozyskiwania tych zasobów oraz do wznoszenia budynków.

Piechota i łucznicy przydają się do obrony naszego terytorium przed najazdami innych graczy, a także podczas planowania wypraw wojennych na tereny wroga. Jeśli łucznicy i piechota nie wystarczą, możemy rozwijać się dalej.

Autor "Sound rts" zaprojektował też zaawansowane jednostki bojowe, do których należą katapulty, smoki oraz magowie. Gra jest udźwiękowiona, tzn. nie wymaga screen readerów, gdyż komunikaty odtwarza program. Pewnym mankamentem może być fakt, że interfejs gry jest w języku angielskim, ale terminologia nie jest skomplikowana. Warto zapoznać się z dokumentacją dla poznania działania klawiszy skrótów, których w grze jest kilkanaście. Dzięki nim możemy efektywnie zarządzać posiadanymi zasobami.

Przetestowałem kilka wersji gry i polecam najnowszą - 1.0.b9, która dysponuje możliwością zapisu stanu gry oraz możliwością rozgrywki po sieci lan "Sound rts".

Grę można pobrać ze strony pod adresem:

<http://jlpo.free.fr/soundrts/>

Grzegorz Złotowicz

10) Gala twórców

5 grudnia 2007 r. w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyła się uroczysta gala wieńcząca VII Mazowiecki Konkurs Małej Formy Literackiej.

Organizatorem był Okręg Mazowiecki PZN wraz z Klubem Twórczości ŻAR oraz z Kwartalnikiem Kulturalnym "Sekrety ŻARu", we współpracy ze Związkiem Literatów Polskich i pod patronatem honorowym burmistrza Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy - Wojciecha Bartelskiego. Władze Dzielnicy Śródmieście udzieliły znaczącego wsparcia finansowego na realizację konkursu. Konkurs jest przeznaczony dla twórców z niepełnosprawnościami z terenu całego kraju.

Jury w stałym składzie: przewodniczący Andrzej Zaniewski, sekretarz Irena Pursa, Bogdan Bartnikowski, Jan Zdzisław Prudnicki, Stanisław Stanik oceniło 91 zestawów prac i przyznało nagrody oraz wyróżnienia.

Pośród niewidomych i słabowidzących w dziedzinie prozy II miejsce zajęła Elżbieta Kotras z Bysławia, a wyróżnienie otrzymał Bogusław Witek z Wrocławia. W dziedzinie poezji wyróżniona została Krystyna Łagowska z Warszawy.

Laureaci, oprócz dyplomów i nagród rzeczowych, otrzymali nagrody finansowe:

I miejsce - 700 zł, II miejsce - 550 zł, III miejsce - 400 zł.

Autorzy uhonorowani wyróżnieniami otrzymali nagrody w wysokości 300 zł.

Redakcja "BIT-u" życzy organizatorom wielu hojnych sponsorów, a piszącym twórczej weny.

11) Konferencja i wystawa

"Miejsce inwalidów wzroku w społeczeństwie informacyjnym - zastosowanie technologii tyfłoinformatycznej dla zniwelowania skutków inwalidztwa wzroku" to temat konferencji i wystawy sprzętu tyfłotechnicznego zorganizowanej w dniach 14 i 15 grudnia 2007 r., w Warszawie przez Fundację "Unia Pomocy Niepełnosprawnym - Szansa". Była to już piąta edycja międzynarodowej konferencji i wystawy "Reha For The Blind in Poland".

Było to ważne wydarzenie z punktu widzenia rehabilitacji niewidomych i słabowidzących. Przedstawiono wiele interesujących referatów i pokazano dorobek światowej tyfłotechniki. O imprezie tej postaramy się więcej napisać w najbliższym czasie.

12) "Kredki" dla niewidomych

Skonstruował Marek Jakubowski z Owińsk.

Papier brajlowski leży na specjalnej podkładce. Do "malowania" służą trzy "długopisy": jeden robi podwójną, równoległą kreskę, drugi duże dziurki, trzeci ma na końcu cztery szpikulce i robi na papierze "drobną kaszkę", a czwarty - pineska służy do wycierania. Dzieci mówią, że to kredki.

Lekcje z rysunku dla niewidomych są zajęciami dodatkowymi, choć Ośrodek w Owińskach zwracał się do MEN, by znalazły się w programie zajęć obowiązkowych. - Dzieci powinny nabyć taką umiejętność, to im pomoże w odczytywaniu różnych zadań, z jakimi spotykają się np. podczas rozwiązywania zadań testowych na zakończenie gimnazjum czy na maturze, gdzie pojawiają się rysunki.

Już niedługo z "długopisów" będą mogły korzystać wszystkie niewidome dzieci - dyrekcja Ośrodka w Owińskach chce, by ich "kredki" trafiły do wszystkich ośrodków dla dzieci niewidomych i słabowidzących w Polsce. - Nie zamierzamy na tym zarobić, chcemy zrobić im taki podarunek pod choinkę - mówi pan Marek.

Źródło: Gazeta Wyborcza, Poznań

13) Z myślą o niewidomych

Wynalazek nazywa się Micro Look i wykorzystuje telefonię komórkową. Wymyślili go pracownicy konsorcjum społecznego Strefa Designu Integracji Innowacji, działającego w tyskiej podstrefie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Grupa specjalistów i społeczników, której patronuje poruszający się na wózku inwalidzkim śląski poseł Platformy Obywatelskiej Marek Plura, zdobyła ostatnio za Micro Look złoty medal w kategorii Young Investors oraz srebrny medal Grand Prix na Światowych Targach Wynalazczości i Nowych Technologii w Brukseli.

Szef projektu Jarosław Kałuski podkreśla, że założenia systemu są bardzo proste i bazują na istniejących rozwiązaniach. Są to okulary z przymocowaną do nich kamerą, mikrofonem i słuchawkami. Wykorzystuje się przy tym dwa telefony komórkowe z kamerami. Jeden z nich jest zwrócony w kierunku, w którym idzie niewidomy. Osoba pełniąca funkcję e-przewodnika, widzi więc to, co znajduje się przed niewidomym.

E-przewodnikiem może być osoba niepełnosprawna ruchowo, wyposażona w komputer, na ekranie którego widzi obraz przed osobą niewidomą. Mając podgląd, e-przewodnik będzie mógł podpowiadać niewidomemu, poprzez komunikaty głosowe lub sygnały wibracyjne w okularach.

Teoretycznie osoby niewidome będą mogły załatwiać różne sprawy. Będą mogły "przeczytać" nazwę ulicy, cenę i datę ważności towaru, numer pojazdu. E-przewodnik, osoba niepełnosprawna ruchowo, też będzie miała korzyści. Będzie mogła wirtualnie poruszać się po nieznanych jej miejscach, pomagać niewidomym i może zarabiać.

Twórcy wynalazku przygotowują projekt, który chcą przedstawić sieciom telefonii komórkowej, Parlamentowi Europejskiemu i PFRON-owi.

aaa

7. Józef Szczurek - Jesteśmy wdzięczni

W końcu października ubiegłego roku redaktor Grażyna Wojtkiewicz zakończyła pracę w redakcji "Pochodni". Temu czasopismu oddała 45 lat swego życia. Tu cieszyła się wieloma osiągnięciami i doznała niemało dobra, ludzkiej życzliwości i przyjaźni.

Niestety, w ostatnim czasie jej współpraca z paniami, kierującymi Polskim Związkiem Niewidomych, układała się bardzo źle. Nieustanne konflikty, związane z cenzurowaniem artykułów zamieszczanych w czasopiśmie, osiągnęły punkt kulminacyjny. W swej rezygnacji z pracy red. Wojtkiewicz napisała: "W tej sytuacji coraz mniej mogę się utożsamiać z czasopismem, które firmuję jako jego redaktor naczelny, stąd moja decyzja o rezygnacji z dalszego pełnienia tej funkcji".

Szkoda, że po tylu latach ofiarnej pracy nastąpił tak smutny jej finał. Ponieważ to właśnie ja, jako ówczesny redaktor naczelny "Pochodni", przyjmowałem panią Grażynę do pracy i wspólnie staraliśmy się jak najlepiej służyć sprawie niewidomych, chcę ukazać jej sylwetkę, gdyż dotychczas nigdy o niej nie pisaliśmy.

Początki

Pracę w redakcji "Pochodni" rozpoczęła jesienią 1962 r. Była studentką filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim, jednak ze względu na trudności materialne musiała studia przerwać i podjąć pracę. Gdy następnie chciała powrócić na studia w systemie zaocznym, musiała mieć

skierowanie z zakładu pracy. Przewodniczącym Zarządu Głównego PZN był wówczas Stanisław Madej, który nie wyraził zgody, tłumacząc, że ucierpi na tym czasopismo.

Sytuacja zmieniła się w latach siedemdziesiątych, kiedy Zarząd Główny nawiązał współpracę z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pani Grażyna Wojtkiewicz, jako jedna z pierwszych, została skierowana na studia, zgodne z charakterem jej pracy zawodowej. Ukończyła je w 1980 r. egzaminem magisterskim, zdanym u prof. Zofii Sękowskiej, z oceną bardzo dobrą.

Dojrzałe dziennikarstwo

W 1971 roku, w związku z rozpoczęciem wydawania "Pochodni" w technice typograficznej, czyli w zwykłym druku ze zdjęciami, awansowała ze stanowiska starszego redaktora na sekretarza redakcji. Wiązało się to ze znacznie rozszerzonymi obowiązkami zawodowymi, wynikającymi z redagowania "Pochodni" w wersji czarnodrukowej. W lipcu 1994 r. powierzono jej funkcję redaktora naczelnego "Pochodni", którą pełniła do końca października 2007 r.

Oprócz zadań związanych z redagowaniem "Pochodni", przez cały czas pisała artykuły dotyczące problematyki niewidomych. Podejmowała głównie tematykę kulturalną, rehabilitacyjną i socjalną. Przeprowadziła setki wywiadów z działaczami PZN i z niewidomymi twórcami. Relacjonowała spotkania, konferencje szkoleniowe, seminaria i zebrania organizacyjne.

Nie tylko "Pochodnia"

Począwszy od lat sześćdziesiątych wychodziły w brajlu kwartalne dodatki do "Pochodni": "Głos Kobiety", "Niewidomy Masażysta", "Pola Stelo". Pani Grażyna, współpracując na co dzień z ich redaktorami, przeprowadzała korektę, również merytoryczną i współpracowała z drukarnią przy ich wydawaniu.

Od 1963 r. przez ponad dwadzieścia lat, obok kierowania redakcją "Pochodni", pełniłem również społecznie funkcję koordynatora pracy redakcji czasopism związkowych, czyli Działu Wydawniczego. Zakres czynności obejmował takie zagadnienia, jak: planowanie finansowe i realizacja zadań finansowych, planowanie działalności wydawniczej, organizowanie zebrań ogólnoredakcyjnych i kolegialnych, wypisywanie i rozliczanie delegacji, czuwanie nad harmonijną współpracą między redakcjami, a także nad właściwymi relacjami między redakcjami i Zarząd Głównym oraz załatwianie rozmaitych innych spraw, wynikających z codziennych wydarzeń. Pani Grażyna, jako najbliższy mój współpracownik, w działaniach tych aktywnie uczestniczyła, wykonując zadania organizacyjne i merytoryczne.

Przez wszystkie lata wyjeżdżała, jak to się wtedy mówiło "w teren". Mało jest takich kół i instytucji związanych ze środowiskiem niewidomych, których by nie odwiedziła kilka razy. Jej wyjazdy znajdowały odbicie na łamach czasopisma w postaci wywiadów z działaczami, relacji ze spotkań z niewidomymi oraz reportaży, obejmujących jednostki społeczne i organizacyjne, działające na użytek niewidomych w Polsce. Dzięki temu poznała dobrze ludzi oraz problemy nurtujące nasze środowisko, a znajomość ta owocowała w działalności dziennikarskiej.

Kontakty zagraniczne

W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przedstawiciele "Pochodni", uczestniczyli w międzynarodowych konferencjach dziennikarskich, które odbywały się co dwa lata w różnych krajach, w tym - dwa razy w Polsce. Red. Wojtkiewicz brała udział w większości z nich, a jako że dobrze zna język rosyjski, odgrywała ważną rolę w porozumiewaniu się uczestników konferencji. Wzięła udział w dziewięciu zjazdach, organizowanych między innymi: na Węgrzech, Bułgarii, Jugosławii, na Litwie, NRD i w stolicach innych państw. Dzięki temu

stała się osobą znaną w redakcjach wydawnictw prasowych dla niewidomych w wielu krajach, co miało dodatni wpływ na bliską z nimi współpracę.

Nowe wyzwania

Jak już wcześniej wspominałem, od połowy 1994 r. pani Grażyna pełniła funkcję redaktora naczelnego "Pochodni". Podjęcie tych zadań ułatwiły jej zdobyte wcześniej doświadczenia zawodowe, dziennikarskie i społeczne. Po przełomie z początku lat dziewięćdziesiątych, kierowanie redakcją stało się znacznie trudniejsze niż to było w okresach wcześniejszych, zwłaszcza w sytuacji trudności finansowych Związku. Ponadto problematyka omawiana w czasopiśmie także uległa zmianie, gdyż trzeba ją było dostosować do nowych warunków ekonomicznych i społecznych. Dzięki znajomości spraw niewidomych red. Wojtkiewicz dobrze poradziła sobie z nowymi wyzwaniami. Dodać trzeba, że wcześniej personalna obsada redakcji "Pochodni" była znacznie większa - w niektórych okresach pracowało na etatach pięć osób, a ostatnio tylko dwie.

Dużą wagę przywiązywała do estetyki i szaty graficznej "Pochodni" w wydaniu czarnodrukowym. Na tym polu miała duże osiągnięcia. To za jej czasów "Pochodnia" zaczęła się ukazywać jako czasopismo kolorowe, z nowoczesną szatą graficzną.

Jako człowiek

Z panią Grażyną Wojtkiewicz współpracowałem przez ponad czterdzieści lat i mogę stwierdzić, że to lojalny, dyskretny i odpowiedzialny pracownik. Zawsze mogłem na niej polegać. Cechowała ją wielka wrażliwość na sprawy drugiego człowieka. Znajdowało to wyraz w stosunkach międzyludzkich i w obdarzaniu jej zaufaniem nie tylko przez współpracowników, ale także przez innych ludzi, mających kontakt z redakcją. Z niewidomymi była związana nie tylko zawodowo, ale i emocjonalnie. Kilkakrotnie proponowano jej pracę w innych instytucjach, znacznie korzystniejszą finansowo, jednak z ofert nie skorzystała, ponieważ była mocno związana z tym środowiskiem. Tu znalazła swoje miejsce w życiu. I można bez przesady powiedzieć, że niemal całe swoje dorosłe życie poświęciła sprawie niewidomych.

Serdeczna wdzięczność

Pani Grażyno, w imieniu tysięcy Czytelników i własnym dziękuję za tę oddaną i twórczą pracę, trwającą blisko pół wieku, za dobre uczucia, troskę i przyjaźń, za pragnienia spełnione i niespełnione, za wszystko, co uczyniła Pani dla niewidomych w Polsce. Chcielibyśmy, aby zachowała nas Pani w dobrej pamięci, aby pozostały w niej tylko dobre chwile i życzliwi ludzie. Nasze serdeczne myśli będą Pani nadal towarzyszyły, a życzenia dobrego zdrowia i wielu radosnych chwil spełnią się na pewno.

aaa

8. Wojciech Maj - Etykietowanie

Przy pomocy urządzenia Milestone 311 i specjalnego modułu Speakout, możliwe jest odczytywanie specjalnych etykiet.

Speakout jest to moduł dla niewidomych, korzystających z Milestone 311, umożliwiający rozpoznanie etykiety RFID i nagranie dla niej w Milestonie opisu własnym głosem.

Etykieta posiada specjalny unikalny numer, który jest odcyfrowywany przez oprogramowanie, zainstalowane w Milestone. Gdy numer ten nie posiada jeszcze odpowiadającego mu nagrania w Milestone, otrzymujemy informację, że etykieta jest nowa - czyli nieopisana. Gdy dla danego numeru zostało już wykonane nagranie, Milestone odtwarza je.

Jeśli nagranie dla danej etykiety nie jest już potrzebne, można je skasować w Milestone i wykorzystać etykietę ponownie. Będzie ona widziana jako nowa etykieta - nieoznaczona - do momentu nagrania dla niej nowego opisu.

Etykieta nosi unikalny numer i nie zawiera żadnego konkretnego opisu. Opis znajduje się w naszym Milestone, dlatego jest on całkowicie osobisty, nawet inny posiadacz Milestone nie może odczytać naszej etykiety. Pozwala to tworzyć najbardziej poufne opisy, np. informacje o kodzie PIN karty kredytowej czy karty SIMM w telefonie.

Z drugiej strony - Milestone tworzy w specjalnie automatycznie założonym folderze pliki dźwiękowe mp3, których nazwą jest numer opisywanej etykiety. Dzięki temu można zapisy dla określonych etykiet udostępniać innym użytkownikom Milestone, dostarczając im te pliki. W ten sposób można tworzyć opisy eksponatów na wystawie czy informacji na drzwiach w budynku publicznym i udostępniać je wchodzącym posiadaczom Milestone, wgrywając odpowiednie opisy do ich urządzeń na stanowisku komputerowym.

Etykietować można na dwa sposoby - na trwałe i tymczasowe. Na trwałe etykietujemy zwykle płyty CD, czarnodrukowe książki, koszulki na dokumenty itp. Etykiety są samoprzylepne i bez trudu można je nalepiać. Etykiety zasadniczo nie da się zerwać bez jej zniszczenia.

W przypadku oznaczania przedmiotu na pewien czas, umieszczamy na nim etykietę, mocując ją w nietrwały sposób, np. gumką recepturką. Można też na danym przedmiocie nalepić kawałek rzepa, którego drugą składową nalepiamy na spodzie etykiety. Gdy chcemy odzyskać etykietę, odpinamy ją od przedmiotu, a na nowym przedmiocie, do którego oznaczenia chcemy tę etykietę wykorzystać, nalepiamy kawałek nowego rzepa.

Do dyspozycji są też specjalne etykiety w formie kart kredytowych, które wkładamy do pojemnika z jednakowymi przedmiotami. W ten sposób możemy oznaczać pojemniki z jasnymi skarpetami, z ciemnymi skarpetami, półki z jasnymi koszulkami, z ciemnymi koszulkami, mrożonkę "owoce morza" - w odróżnieniu od "zupa jarzynowa", itp. Ponadto dostępne są etykiety w formie monet do oznaczania przedmiotów, podlegających trudnym warunkom, np. prania. W takim przypadku opisaną etykietę wrzucamy do woreczka z drobnym praniem. Etykiety są dość drogie - jedna kosztuje 4 zł, a etykieta w formie karty kredytowej 7 zł, zaś w formie monety - 10 zł. Jednak monety i karty stosowane są wyłącznie jako etykiety wielorazowego użytku, co sprawia, że nawet taka cena nie jest bardzo wysoka. W przypadku etykiet samoprzylepnych, mamy do dyspozycji trzy rodzaje:

- specjalne etykietki okrągłe z centralnym otworem, przeznaczone do oznaczania płyt CD, ich rozmiar jest dopasowany do kółka płyty wokół jej otworu,

- małe etykietki okrągłe o średnicy 2,5 cm i kwadratowe o boku 4 cm.

Format etykiety jest nieistotny z punktu widzenia funkcjonalności modułu Speakout.

9. Trzylatek, czyli krótka historia działalności Fundacji "KLUCZ"

Mamy świadomość, że w tym artykule nie jesteśmy w stanie zawrzeć wszystkich działań, jakie miały miejsce w czasie istnienia Fundacji "Klucz". Niemniej kilka ważniejszych faktów postaramy się Państwu przedstawić.

14 lutego br. minie trzeci rok działalności Fundacji "KLUCZ" na rzecz edukacji i upowszechniania czytelnictwa osób niewidomych i słabowidzących. Jak wynika z nazwy, Fundacja powołana została do praktycznego wspierania edukacji i czytelnictwa osób niepełnosprawnych, ze szczególnym uwzględnieniem osób niewidomych i słabowidzących. Uznaliśmy, że najlepszą formą korzystania z książek multimedialnych będzie funkcjonujący i sprawdzony w świecie system DAISY (Digital Accessible Information System).

Pierwszym krokiem było opracowanie i nieodpłatne udostępnienie na stronie internetowej Fundacji www.klucz.org.pl pierwszej polskiej przeglądarki DAISY Reader.

W międzyczasie Fundacja intensywnie poszukiwała sponsorów. Efektem tych działań było pozyskanie środków finansowych na wydanie pierwszych książek. Równocześnie prowadziliśmy intensywne rozmowy z wydawnictwami na temat nieodpłatnego przekazania praw autorskich do książek, które były ujęte w planach wydawniczych Fundacji. Niemniej istotnym jest nawiązanie współpracy z różnymi instytucjami w Polsce, które wspierają nasze działania w zakresie powstawania kolejnych tytułów. Jedną z pierwszych instytucji, z którą nawiązaliśmy oficjalną współpracę, jest Fundacja Kultury Polskiej. Efekty naszych starań uwieńczone zostały wydaniem przez Fundację "Klucz" w roku 2007 kolekcji polskich książek multimedialnych w systemie DAISY.

Są to pierwsze w Polsce książki wydane w pełnej wersji DAISY, zawierające prócz wersji dźwiękowej również tekst. Daje to czytelnikowi dodatkową możliwość samodzielnego czytania książki przy pomocy monitora brajlowskiego lub programów powiększających.

Kolekcja ta ukazała się dzięki pozyskaniu w roku 2006 środków z Instytutu Książki w ramach projektu "Promocja czytelnictwa wśród niepełnosprawnych czytelników poprzez wydawanie i popularyzację cyfrowych książek multimedialnych w formacie DAISY", Spółdzielni Niewidomych "PROMET" z Sosnowca oraz sponsorów prywatnych. Efektem końcowym było przekazanie 8 tytułów książek do 78 bibliotek, które uprawnione są do obsługi osób niepełnosprawnych. W związku z wydaną kolekcją książek, Fundacja przeprowadziła szkolenia w zakresie posługiwania się przeglądarką DAISY Reader. Szkolenia te objęły czytelników i bibliotekarzy, obsługujących osoby niewidome z całej Polski. Przekazanie książek oraz przeprowadzone szkolenia miały charakter non profit.

Fundacja nasza również zwróciła się do Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury o wydanie opinii w sprawie ustawy o prawie autorskim. Opinia ta jest korzystna dla niepełnosprawnych czytelników, gdyż ułatwia legalne wydawanie kolejnych książek.

W związku z dynamicznym rozwojem Fundacji, Zarząd na posiedzeniu w czerwcu 2007 r. podjął uchwałę o uruchomieniu oddziału Fundacji "Klucz", z siedzibą w Gliwicach.

Ostatnim ważnym dla Fundacji wydarzeniem było uzyskanie statusu Organizacji Pożytku Publicznego. Warto nadmienić, że od 2008 roku uproszczone zostały procedury przekazywania 1 proc. podatku na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego. Obecnie wystarczy wpisanie w odpowiednią rubrykę formularza podatkowego pełnej nazwy organizacji na rzecz, której chcemy przekazać darowiznę (1 proc. podatku).

Mamy nadzieję, że fakt ten w dużej mierze przyczyni się do powstawania kolejnych ciekawych książek multimedialnych w systemie DAISY.

Przygotowujemy kolejne tytuły. W bieżącym roku, oprócz literatury polskiej, chcielibyśmy, zgodnie z sugestiami czytelników, wydać ciekawe pozycje literatury światowej. Tegoroczne plany wydawnicze w dużej mierze uwzględniają zapotrzebowanie młodych czytelników na określone gatunki literackie. Naszej uwadze nie umknęły również sugestie czytelników, oczekujących od wydawnictw multimedialnych, korzystania z usług lektorów zawodowych. W tej sprawie prowadzimy rozmowy wstępne. Wszelkie opinie, dotyczące planów wydawniczych lub przyszłych kierunków działania Fundacji "Klucz", prosimy kierować na adres: **fundacja.klucz@o2.pl**

Korzystając z okazji spotkania na łamach miesięcznika "Bit" składamy czytelnikom oraz Państwa rodzinom najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku oraz wielu sukcesów w życiu osobistym i w pracy zawodowej, a także wielu ciepłych i miłych chwil przy lekturze proponowanej przez Fundację "Klucz".

Rada i Zarząd Fundacji "Klucz"

aaa

10. Ryszard Kowalik - Bankowość internetowa dla niewidomych

Nordea Bank Polska, jako pierwszy bank w Polsce i Europie udostępnia serwis internetowy osobom niedowidzącym i niewidomym.

Nordea, pragnąc udostępnić tej grupie klientów, możliwość dokonywania operacji bankowych, dokładnie przeanalizowała trudności, na jakie natrafiają przy zakładaniu konta bankowego oraz w dostępie do witryny internetowej. To kompleksowe podejście do naszych kłopotów dało bardzo dobre rezultaty.

Chcąc otworzyć konto w Norde, trzeba tylko zadzwonić pod numer infolinii 801 667 332 i poprosić o przesłanie e-mail-em tekstu umowy. Po zapoznaniu się z jej warunkami, również telefonicznie, zgłasza się zgodę na jej podpisanie. Za kilka dni przyjeżdża kurier z papierową wersją umowy. Niewidomy podpisuje ją, a kurier potwierdza autentyczność podpisu. Daje też dwie karty uwierzytelniające - dwa zestawy kodów jednorazowych napisanych brajlem i płytę CD z tekstami omawiającymi różne aspekty działania banku Nordea. O aktywacji konta niewidomy klient jest powiadamiany telefonicznie. Teraz powinien powtórnie zadzwonić do infolinii, aby aktywować jedną z otrzymanych kart uwierzytelniających. Są to wszystkie działania związane z otwarciem konta bankowego.

Od tej chwili możemy bez przeszkód dysponować pieniędzmi zgromadzonymi na koncie w banku Nordea. W tym celu wchodzimy na witrynę o adresie: **www.nordea.pl**, na której odszukujemy link "logowanie do systemu transakcyjnego". Następnie otwieramy link "logowanie z wykorzystaniem karty uwierzytelniającej", wpisujemy w odpowiednie pole edycyjne nasz numer identyfikacyjny i po jego zatwierdzeniu czterocyfrowy kod z karty uwierzytelniającej o numerze pokazanym na ekranie komputera. Po jego zatwierdzeniu mamy na ekranie tylko linki związane wyłącznie z naszym kontem.

I tak - otwierając link "lista rachunków" możemy sprawdzić stan naszego konta, a otwierając link "przelew dowolny" możemy np. opłacić czynsz za mieszkanie. Wypełnienie stosownego formularza jest bardzo łatwe, bo mamy do dyspozycji formularz o dobrze opisanych polach edycyjnych. Po ich wypełnieniu i sprawdzeniu poprawności wpisanych informacji zatwierdzamy go i wówczas jesteśmy proszeni o wpisanie jeszcze jednego kodu z karty uwierzytelniającej.

Nordea zadbała również o niewidomych, którzy nie posiadają screen readera lub przebywają daleko od swoich komputerów, a mających pilną potrzebę zarządzenia swoimi finansami. Poprosiła firmę Ivo Software o takie zmodyfikowanie ich programu Intelligent Web Reader, aby można było uruchamiać go z płyty CD bez instalowania w komputerze. Dzięki temu niewidomy użytkownik może z dowolnego komputera, np. w kawiarence internetowej, przeprowadzić konieczną operację finansową. Wprawdzie ta droga dojścia do naszych finansów jest nieco bardziej kłopotliwa od opisanej wyżej, ale w pełni bezwzrokowa i przyjazna. Przy czym firma Ivo Software obiecuje znaczne uproszczenie swego produktu.

aaa

11. Forum Czytelników

Zgodnie z przyjętą zasadą, nie komentujemy wypowiedzi Czytelników zamieszczanych w tej rubryce.

K. Z. - W listopadowym numerze "BIT-u" nie podobały mi się:

- a) Kawecka,
- b) Stary Kocur,
- c) Wywiad z Ryszardem Dziewą,
- d) Z dyskusyjnej listy.

Jak można, np. nazywać "mateńkami" panie prezes i dyrektor. Przecież są one młodsze od Starego Kocura. Czemu to ma służyć?

Redakcja powinna dobrze zastanowić się, czy publikować takie artykuły.

Beata Kawecka przejawia tyle agresji, tyle napastliwości, że aż przykro. Związek jest i będzie nam potrzebny. Nie można go zwalczać.

To samo dotyczy przewodniczącego i sekretarza Głównej Komisji Rewizyjnej. W swoich ocenach powinni zachować umiar. Co będzie, kiedy zniszczycie PZN?

Nie można również lansować takich poglądów, jakie zaprezentował Jarosław w rubryce "Z dyskusyjnej listy". Ostatecznie niewielu jest takich, którzy samodzielnie chodzą i podróżują. Nie można wymagać od wszystkich, żeby byli tacy zaradni.

A. K. - Kocurku! Najlepsze gratulacje z powodu narodzin! Niezwykły to fenomen narodzić się z dwóch matek, ale to tylko dodaje Ci młodości w sensie medycznym. Po prostu i w tym jesteś przodujący.

Swoją drogą, te Władczynie mają niewiele władzy, skoro tak na dobre zagnieździł się Kocur na łamach czasopisma. Ale bez żartów, było co czytać. Inne artykuły w większości przeczytałam z zainteresowaniem. Za dobrą lekturę dziękuję.

Z. D. - Tak przed Zjazdem akurat udało się Wam zdobyć sponsora... A ja już w to uwierzę. Po prostu uznaliście to za dobrą okazję, żeby mieszać. Ale zapewniam Was, że nic nie wskóracie. Aktyw nie da się nabrać na Waszą propagandę.

aaa

12. Dni osób chorych i niepełnosprawnych

40 dni w ciągu roku, a licząc tygodnie i miesiące, znacznie więcej odnosi się do osób chorych i niepełnosprawnych.

Podajemy kalendarium tych dni.

1. rocznica urodzin Braille`a - 4 stycznia,
2. Polski Dzień Transplantacji - 26 stycznia,
3. Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii - 26 stycznia,
4. Światowy Dzień Chorych na Trąd - ostatnia niedziela stycznia
5. Światowy Dzień Walki z Rakiem - 4 lutego,
6. Światowy Dzień Chorego - 11 lutego,
7. Dzień Chorego na Padaczkę - 14 lutego,
8. Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją - 23 lutego,
9. Światowy Dzień Walki z Otyłością - 1 marca,
10. Europejski Dzień Mózgu - 18 marca,
11. Światowy Dzień Zespołu Downa - 21 marca,
12. Międzynarodowy Dzień Inwalidów i Ludzi Niepełnosprawnych - trzecia niedziela marca,
13. Światowy Dzień Gruźlicy - 24 marca,
14. Światowy Dzień Zdrowia - 7 kwietnia,
15. Światowy Dzień Chorego Psychiczenie - 7 kwietnia,
16. Międzynarodowy Dzień Cierpiących na Chorobę Parkinsona - 11 kwietnia,
17. Światowy Dzień Astmy - 3 maja,
18. Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną (Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych) - 5 maja,
19. Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę - 24 czerwca,
20. Europejski Dzień Prostaty - 15 września,
21. Dzień Solidarności z Osobami Chorymi na Schizofrenię - druga niedziela września,
22. Światowy Dzień Alzheimerera - 21 września,
23. Światowy Dzień Serca - 24 września,
24. Międzynarodowy Dzień Głuchego - czwarta niedziela września,
25. Miesiąc Stwardnienia Rozsianego - od połowy września do października,
26. Międzynarodowy Dzień Osób Starszych - 1 października,
27. Światowy Dzień Świadomości Zapalenia Wątroby - 1 października
28. Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego - 10 października,
29. Światowy Dzień Reumatyzmu - 12 października,
30. Światowy Dzień Wzroku - drugi czwartek października,
31. Międzynarodowy Dzień Białej Łaski - 15 października,
32. Dzień Walki z Rakiem Piersi - 17 października,
33. Międzynarodowy Dzień Osób Jąkających się - 22 października,
34. Międzynarodowy Dzień Niewidomych - 13 listopada,
35. Światowy Dzień Walki z Cukrzycą - 14 listopada (w Polsce obchodzony również 27 czerwca),
36. Światowy Dzień Zapobiegania AIDS - 1 grudnia,
37. Europejski Tydzień Autyzmu - pierwszy tydzień grudnia,
38. Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc - od 1 do 10 grudnia,
39. Światowy Dzień Osób Niepełnosprawnych - 3 grudnia,

40. Międzynarodowy Dzień Pomocy Cierpiącym (Dzień Wolontariusza) - 5 grudnia.

Dodać wypada, że są jeszcze rodzaje niepełnosprawności i schorzenia, które nie mają własnych dni. Wymienić tu można: głuchoniewidomych, osoby niskie, osoby bardzo wysokie itp.

Wielu zadaje sobie pytanie, czy te dni zapadają w pamięć i cokolwiek zmieniają. A może wystarczą dwa dni: Światowy Dzień Chorego i Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych?

Inni natomiast uważają, że specjalne dni poświęcone osobom z określonymi niepełnosprawnościami i schorzeniami stwarzają okazję dotarcia z ich problematyką do społeczeństwa.

Na podstawie publikacji Piotra Stanisławskiego z "Integracji" nr 3/2007 opracowała Bożena Klonek.

aaa

13. Stary Kocur - Z całą powagą - Dlaczego upada imperium?

No, muszę powiedzieć, że pan Zbigniew Brzeziński, chociaż to człowiek, jest łębskim facetem. Wszyscy wiedzą, nie tylko on, że upadło imperium rzymskie, brytyjskie i sowieckie, a po drodze jeszcze kilka. Ale nie wszyscy wiedzą, jakie warunki muszą wystąpić, żeby imperium upadło. A Zbigniew Brzeziński wie. Otóż twierdzi on, że muszą jednocześnie wystąpić dwa warunki:

1. natężenie sił odśrodkowych, ruchów narodowo-wyzwoleńczych albo wolnościowych,
2. osłabienie woli obrony imperium jako całości.

Pewnie w głowy zachodzicie, skąd te imperia i ich upadki? Jak się to ma do Familijnego Domu? Przecież jestem kotem, który całe życie łowił myszki wśród niewidomych i od urodzenia pisze o ich problemach. A no, ma się. Jest związek ze Związkiem i w tym całe nieszczęście.

Udzielny książę z jednego krańca Polski mówi: "Po cholere mi ten Dom Familijny, Komitet Centralny i Biuro Polityczne? Ja tu sobie poradzę i będę miał święty spokój".

Drugi dygnitarz z przeciwległego krańca kraju powiada: "Warszawkę mam tam, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę. Do niczego nie są potrzebne mi Władczynie i ich satelici. Ja tu jestem u siebie i sobie radę dam".

Jeszcze inny uważa, że Familijny Dom należy przebudować w federację, czyli każdy sobie rzepkę skrobie. A księstwo mazowieckie niech się wali. Mają osobowość prawną, niech sobie radzą. Mnie nic do tego. A są i tacy stratedzy, którzy nawet żałują Familijnego Domu, ale uważają, że nie da się go już uratować. Niech więc się wali i pali. I to się chwali! Postawa godna stratega.

O tej federacji to trzeba trochę szerzej. Otóż obecnie jest coś, czego ich lokalne wysokości dokonać nie mogą, a mogłyby, jeżeli Familijny Dom zostałby przekształcony w federację. Obecnie księstwa nie mogą z niego wystąpić - familianci mogą, a księstwa nie. Z federacji natomiast mogą występować stowarzyszenia ją tworzące.

Dla części familijnych arystokratów solą w oku jest familijny majątek. Uważają, że należy go zdecentralizować, dać tym księstwom, na terytoriach których się znajduje. I wtedy będzie dobrze. A co u licha arystokratów tych może obchodzić osiem księstw, na terytoriach których nie ma żadnego majątku? Niech sobie radzą!

Majątek trzeba więc podzielić, dać niektórym księstwom, a całość przekształcić w federację. I wtedy będzie dobrze - uwłaszczone księstwa wystąpią z federacji. Familijny Dom szlag trafi, ale lokalni kacykowie będą u siebie panami całą gębą.

A więc jest związek z imperiami i ich upadkiem. Ożywiają się siły odśrodkowe, egoistyczne, partykularne i słabnie obrona Familijnego Domu. Zwykli familianci uważają, że płacenie składek jest zbędnym wydatkiem, bo w zamian Familijny Dom nic im nie daje i opuszczają go. Tuż natomiast są przekonane, że mogą być udziałowymi księżętami na swoim terenie w swoich zaściankach, a resztę niech diabli biorą. I mamy spełnione warunki, żeby to "imperium" upadło.

Jestem tylko kotem i to starym. Być może niewiele rozumiem. Ale niechaj ktoś mi wytłumaczy, co tym kacykom przeszkadza jedność Familijnego Domu? Mają pełną niezależność. Tak naprawdę komitet Centralny, którego są członkami tylko wysokość składek członkowskich ustala, a Krajowe Zgromadzenie Familiantów uchwała konstytucję Familijnego Domu. I chyba niewiele więcej. Ano jeszcze księstwa odprowadzają do centrali 1 proc. składek członkowskich. Ale i to jest raczej symboliczne. Bo i co to jest 1 procent? Ale żeby było ciekawiej, to mój protoplasta wymyślił Fundusz Interwencyjny i doprowadził do jego uchwalenia przez Komitet Centralny. A na ten to fundusz wpłacane były całe kwoty odprowadzane do centrali przez księstwa. Fundusz wzbogacany był pieniędzmi pochodzącymi z familijnych spółek i z czynszów za wynajmowane obiekty i przeznaczany na pomoc jednostkom organizacyjnym Familijnego Domu, głównie księstwom.

W czym więc przeszkadza ta jedność? Dlaczego trzeba ją zniszczyć? Dlaczego zmarnować dorobek Włodzimierza Dolańskiego, Pawła Niedurnego, Modesta Sękowskiego i setek innych działaczy tego środowiska?

Hej! Wy mądrale!

Czy chcecie, żeby Wasze sprawy reprezentowali wózkowicze? Przecież oni potrafią to robić. Ale może jednak najpierw będą myśleć o sobie. Może poprosicie o reprezentację głuchoniemych? No i będą przemawiali rękami w Waszych sprawach, aż wiatr będzie szedł. A może wolicie oddać swoje sprawy w ręce opiekunów osób z niepełnosprawnością intelektualną? A może samym tym osobom?

Co u pioruna!?! To niewidomych już nie stać, żeby przemawiać we własnym interesie? Co u wszystkich diabłów? Nie stać Was na pomyślenie o całości? Tylko Wasze zasmarkane interesy mają się liczyć?

Jeżeli nie opamiętacie się, to pies z Wami tańcował! Zamiast skupić się na wybraniu dobrych władz centralnych, wolicie krzyczeć, że są one zbędne. Czy naprawdę nie tylko uczciwości, ale i rozsądku Wam zabrakło? Jeżeli tak, chociaż jestem kotem i to starym, nie chcę Was znać. I od tej pory, w odniesieniu do Was, używać będę samych określeń psiego pochodzenia, w rodzaju: pies Was drapał, pies Was ganiał i podobnych. Będę miał Was za psie syny i córki. A niech Was pokręci!

Opamiętajcie się! Wzywam do tego w interesie tych, którzy Wam wierzą i potrzebują Waszej pomocy.

Stary Kocur

14. Warunki prenumeraty

"Biuletyn Informacyjny Trakt" wydawany jest w czterech wersjach, tj. w druku powiększonym, nagrany na płytach CD w formacie mp3, dostosowanym do systemu DAISY (format ten można odsłuchiwać przy pomocy każdego odtwarzacza mp3, dostosowanego do płyt CD), na taśmie magnetofonowej w zapisie audio i w zapisie cyfrowym na płytach CD oraz dostarczany pocztą elektroniczną.

Cena prenumeraty w każdej wersji wynosi 2 zł miesięcznie, 24 zł na cały rok. Można również wpłacać prenumeratę na jeden kwartał lub półrocze.

Jednocześnie informujemy, że osoby, które nie mogą sobie pozwolić na wydatek 24 zł rocznie, mogą napisać lub zatelefonować do nas. Będą otrzymywały bezpłatnie "BIT" w wybranej wersji.

Z drugiej strony, jeżeli ktoś z Państwa chce wesprzeć naszą działalność, mile widziana będzie nawet niewielka kwota ponad cenę prenumeraty.

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto:

Bank Pekao S.A. Oddział Warszawa
54 1060 0076 0000 3200 0104 2192.

Na przekazie prosimy wpisywać nasz adres, tj.: Fundacja "Trakt", ul. Krańcowa 23 m. 23, 02-493 Warszawa.

Na przekazie należy podać: imię i nazwisko, adres, na jaki należy wysyłać miesięcznik lub adres e-mail i informację, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać "BIT".

Uwaga!

E-mail prosimy podawać również drogą elektroniczną na adres: st.k@neostrada.pl.

Jest to konieczne, gdyż bank czasami niedokładnie przepisuje adres i są kłopoty z dostarczaniem "BIT-u".